

## PATRONOWIE POLSKI - RORATY 2018

**Czwartek I tygodnia Adwentu – 6 grudnia 2018 r.**

**Temat: ŚWIĘTY STANISŁAW KOSTKA – CZCICIEL EUCHARYSTII  
KOCHAJĄCY MARYJĘ**

**Ksiądz:** Dzisiaj kolejny dzień naszego oczekiwania i przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, dzień szczególnie radosny. Pewnie wielu z was otrzymało prezenty od Świętego Mikołaja, ale dla nas to kolejny dzień spotkań z patronami Polski. Pamiętajcie, jak ma na imię święty, o którym mówimy przez ostatnie dni? (Stanisław Kostka).

Już przez dwa dni przypominamy sobie postać Świętego Stanisława Kostki. Co pamiętacie z tych ostatnich rozważań roratnich? (Był pobożny, pracowity, oddany Bogu itp.).

**Ksiądz:** Powiedzieliście, że Staś był pobożny, a na czym ta jego pobożność polegała? (Modlił się, chodził na mszę świętą, często się spowiadał).

Doskonale odpowiadacie! Święty Stanisław z wielką pobożnością przeżywał codzienną mszę świętą i przyjmował

P Pana Jezusa w komunii świętej. Dzisiaj popatrzymy na **Stanisława Kostkę jako miłośnika Eucharystii kochającego Maryję.**

Eucharystia to inaczej msza święta lub komunia święta. Ciekaw jestem, które dzieci są już po Pierwszej Komunii Świętej? Wy już wiecie, czym jest komunia święta.

### **Pytania do dzieci:**

- Czym jest komunia święta? (To biały opłatek, w którym obecny jest sam Pan Jezus).
- Pamiętacie z lekcji religii, kiedy Pan Jezus ustanowił Eucharystię? (Podczas Ostatniej Wieczerzy, w Wielki Czwartek, w Wieczerniku).

Świetnie. Pan Jezus zostawił nam ten pokarm (Eucharystię), abyśmy mieli siły duchowe i nie osłabli w drodze do nieba. Pozostawił nam siebie, abyśmy mogli się nim karmić. A wszystko to uczynił z wielkiej miłości do nas.

Wyobraźcie sobie, że przez dwa tygodnie nic nie jecie ani nie pijecie. Co by się z wami wtedy stało? (Bylibyśmy głodni). A ja myślę, że nawet moglibyście z tego głodu umrzeć. Skoro więc nasz organizm potrzebuje pokarmu, żebyśmy mogli funkcjonować i mieć siłę do codziennych obowiązków, to musimy codziennie jeść śniadanie, obiad i kolację. Podobnie nasza dusza potrzebuje pokarmu duchowego, dlatego powinniśmy często przystępować do komunii

świętej. Bez Eucharystii nasza wiara obumiera, a nawet możemy ją całkowicie utracić.

Dobrze o tym wiedział Święty Stanisław Kostka. Od dziecięcych lat miał ogromne pragnienie częstego przyjmowania komunii i uczestniczenia we mszy świętej. Posłuchajmy, jak wyglądała jego pobożność eucharystyczna.

### **Nagranie – Wywiad**

**Dziecko:** Święty Stanisławie, czy to prawda, że codziennie przyjmowałeś Pana Jezusa w komunii świętej?

**Święty Stanisław:** Nie zawsze się mi to udawało. Ale gdy wyjechałem z bratem i naszym nauczycielem do Wiednia, to wtedy mogłem być codziennie na mszy świętej i przyjmować Pana Jezusa pod postacią chleba. Ten pokarm z nieba dodawał mi siłę w pokonywaniu trudności. Codziennie przyjmowałem też komunię świętą, gdy byłem nowicjuszem u jezuitów w Rzymie. To były piękne chwile, gdy po przyjęciu Pana Jezusa mogłem się dłużej pomodlić i dziękować Mu za Jego wielką miłość.

**Dziecko:** A ja słyszałam, że nawet święci przynosili ci komunię świętą. Czy to naprawdę możliwe?

**Święty Stanisław:** Może wyda się wam to nieprawdopodobne, ale wyobraźcie sobie, że w grudniu 1565 roku ciężko zachorowałem. Kiedy byłem już bliski śmierci, bardzo chciałem przyjąć komunię świętą. Niestety, właściciel domu, w którym mieszkaliśmy, był protestantem i nie chciał się zgodzić, by do jego domu przyszedł kapłan z Eucharystią. Tak gorąco się modliłem do Świętej Barbary, patronki dobrej śmierci, że Bóg wysłuchał moich modlitw i przysłał Barbarę do mnie w towarzystwie dwóch aniołów z komunią świętą.

**Dziecko:** To niesamowite! A co się stało później?

**Święty Stanisław:** To jeszcze nie wszystko. W tej samej chorobie ukazała mi się także Matka Najświętsza z Dzieciątkiem, która złożyła mi Pana Jezusa w ręce. Od niej też doznałem cudu uzdrowienia i usłyszałem polecenie, abym wstąpił do zakonu jezuitów. Od tego momentu jeszcze bardziej ukochałem Pana Jezusa i Jego Matkę.

Tak bardzo kochałem Matkę Najświętszą, że gdy czułem zbliżający się koniec mojego życia, poprosiłem Ją, abym święto Jej wniebowzięcia przeżywał już w niebie. To też wydaje się wielu ludziom nieprawdopodobne, ale właśnie 13

sierpnia 1568 roku, czyli 450 lat temu, nagle i niespodziewanie bardzo pogorszył się stan mojego zdrowia i 15 sierpnia zmarłem.

**Dziecko:** Czy od razu gdy zostałeś świętym, ogłoszono cię patronem Polski?

**Święty Stanisław:** Po mojej śmierci wielu zakonników zanosilo do Pana Boga modlitwy, prosząc mnie o wstawiennictwo, ale Ojciec Święty ogłosił mnie błogosławionym dopiero po blisko 50 latach. A na kanonizację czekałem aż 120 lat. Ponieważ wspierałem swoją modlitwą Polaków walczących z Tatarami pod Chocimiem, a później króla Jana Kazimierza walczącego z Tatarami i Kozakami pod Beresteczkiem, 70 lat później, w 1721 roku, ogłoszono mnie patronem Polski i Litwy. W XX wieku święty papież Jan XXIII ogłosił mnie patronem polskiej młodzieży.

**Ksiądz:** To niesłychana historia. Święty Stanisław doznał tak wielu cudów. Ale to dzięki temu, że tak bardzo ukochał... kogo? (Pana Jezusa i Matkę Najświętszą).

Święty Stanisław Kostka nie opuszczał mszy z byle jakiego powodu. Nawet gdy był bardzo chory, miał wielkie pragnienie przyjęcia komunii i jak słyszeliśmy, Pan Bóg wysłuchał jego modlitw. Pamiętajcie, kto mu przyniósł komunię świętą? (Święta Barbara, która jest patronką dobrej śmierci).

Drogie dzieci, Święty Stanisław Kostka uczy nas dzisiaj tej wielkiej miłości do Jezusa i Jego Matki. Uczy nas pragnienia częstego uczestnictwa we mszy świętej. Niektóre dzieci to wypełniają, chociażby przez to, że nie opuściły jeszcze żadnych rorat.

Dzisiaj mam dla was propozycję, abyśmy na zakończenie tych rozważań pomodlili się wspólnie przez wstawiennictwo Świętego Stanisława Kostki o dar umiłowania Eucharystii.

**Modlitwa:** Boże, nasz dobry Ojczy, Ty jesteś samą miłością i obficie nas nią obdarzasz. Wysłuchaj łaskawie naszej prośby i spraw, abyśmy za przykładem Świętego Stanisława starali się często i pobożnie przyjmować Pana Jezusa w Eucharystii. Amen.

**Czwartek II tygodnia Adwentu – 13 grudnia 2018 r.**

**Temat: ŚWIĘTY WOJCIECH – DOBROĆ SERCA I PRZEBACZENIE**

## WPROWADZENIE

**Ksiądz:** W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że Święty Wojciech dbał o swoją wiarę. Kto pamięta, w jaki sposób? (Modlił się, służył braciom, włączał się w pomaganie biednym, dzielił się swoimi ubraniami i pieniędzmi).

Niestety nie każdy rozumiał zachowanie Świętego Wojciecha, ale on na szczęście nigdy się nie poddawał, ponieważ brał przykład z Jezusa. Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi, często doświadczał niezrozumienia i odrzucenia. Był prześladowany. Herod chciał Go zgładzić, ludzie Go oczerniali i doprowadzili do ukrzyżowania. Ale Pan Jezus wszystkim wybaczał, modlił się za wrogów, odpuszczał im winy. Jak myślicie, czy łatwo jest przebaczyć człowiekowi, który wyrządził nam krzywdę? Przecież kiedy mamy poczucie krzywdy, przepelnia nas ból, smutek, czasem nawet złość. Ale nawet kiedy nie jest to łatwe, możemy to zrobić. Jak? (Dzięki Bogu i modlitwie).

Bez względu na to, czy komuś jest łatwo, czy trudno przebaczyć, powinniśmy zawsze brać przykład z Jezusa, który powiedział: „Szczęśliwi, którzy są prześladowani za sprawiedliwość, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10). Jeśli umiemy odpłacać dobrem za zło, to jesteśmy podobni do świętych! Zapytajmy teraz Świętego Wojciecha, w jaki sposób on okazywał ludziom swą dobroć.

## WYWIAD

**Dziecko:** Święty Wojciechu, czy doświadczałeś w swoim życiu przykrości? Czy ktoś wyrządził ci jakąś krzywdę?

**Święty Wojciech:** Niestety w moim życiu było dość dużo takich sytuacji: zarówno w moim rodzinnym kraju, jak i wtedy, gdy wędrowałem po Europie. Pamiętam też takie wydarzenie: kiedy byłem już na misjach w Prusach, chodziłem po ulicach i głosiłem słowo Boże. W pewnym momencie poczułem silny ból pleców. Okazało się, że ktoś uderzył mnie wiosłem, bo nie podobało mu się, że opowiadałem o Jezusie.

**Dziecko:** Czy bardzo się zdenerwowałeś na tego człowieka? Chciałeś się zemścić za to, co ci zrobił?

**Święty Wojciech:** Gdybym chciał mu oddać i uderzyć go, byłbym podobny do niego. Nie wolno odpowiadać złem na zło ani krzywdą na krzywdę. Pan Jezus uczy nas, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Dlatego wtedy zacząłem się modlić i prosiłem Jezusa o potrzebne do wybaczenia siły. Zawsze w takich sytuacjach dzięki modlitwie przebaczałem ludziom, którzy wyrządzili mi krzywdę.

**Dziecko:** Święty Wojciechu, co chciałbyś powiedzieć nam na zakończenie naszych spotkań?

**Święty Wojciech:** Kochane dzieci! Wiecie, że Pan Jezus traktował dzieci w szczególny sposób. Nie lekceważył ich i nie wyśmiewał się z nich, ale okazywał im dobroć i miłość. Dzieci nie bały się do Niego zbliżyć, one Mu ufały. Pamiętajcie, że Jezus słucha was zawsze z wielką uwagą i cieszy się, gdy przychodzicie do Niego. On nigdy nie zostawia was samych. Najcenniejsza dla was jest wiara, a z wiary rodzi się dobre serce. Na koniec opowiem wam o czymś. Wędrowałem przez pola i lasy i byłem już bardzo zmęczony. Robiło się ciemno i chciałem gdzieś przenocować. Zobaczyłem piękną chatę. Kiedy do niej podszedłem, przed dom wyszła gospodyni i mnie przepędziła. Przy innym domu gospodarze poszczuli mnie psami. Wreszcie doszedłem do małej chatki, w której mieszkała staruszka. Przyjęła mnie bardzo serdecznie, nakarmiła i pozwoliła przenocować. Rano, kiedy opuszczałem to miejsce, wbiłem przed domem swój kij, którym się podpierałem podczas podróży. Z tego kija wyrosła piękna lipa, na znak, że Pan Bóg błogosławi dobrym ludziom. Moje przesłanie dla was jest takie: wiercie w Boga i bądźcie dobrzy dla innych ludzi.

## **PODSUMOWANIE**

**Ksiądz:** W naszym życiu spotykamy czasem osoby, których nie lubimy, które sprawiają nam ból, krzywdzą nas. Ktoś podłoży ci nogę, ktoś cię popchnie albo wyśmieje. Wtedy może być ci smutno, może pojawić się myśl „nie lubię go”, „nie chcę się z nim zadawać”. Ale wcale nie musi tak być! Trzeba się uśmiechnąć, podać rękę, przebaczyć – pomodlić się. Wtedy wiele może się zmienić – zamiast się gniewać, możemy błogosławić, czyli dobrze życzyć.

Czy wiecie, jak zakończyła się historia życia Świętego Wojciecha?

23 kwietnia 997 roku tłum rozgniewanych Prusów otoczył Wojciecha i jego dwóch przyjaciół: Radzima Gaudentego i Benedykta Boguszę. Paganie związali ich i zaprowadzili na wzgórze. Tam kapłan pogański zadał Wojciechowi śmiertelny cios. Potem sześcioma włóczniami przebito mu ciało. Odcięto mu głowę i wbito ją na pal. Książę Bolesław Chrobry postanowił odzyskać ciało męczennika. Wedle legendy miał on wykupić od pogan ciało Wojciecha za tyle srebra, ile ważyło jego ciało. Jak mówi legenda, podczas ważenia stał się cud: ciało świętego zrobiło się bardzo lekkie i dzięki temu zostało wykupione za jeden grosz, który rzuciła pewna wdowa.

Na miejsce jego spoczynku wybrano Gniezno – pierwszą stolicę Polski. Z różnych stron świata pielgrzymowano do grobu Świętego Wojciecha, żeby

modlić się o wstawiennictwo męczennika. Przy grobie działały się liczne cuda, a Gniezno stało się sławnym miastem, do którego w roku 1000 przybył cesarz Otton III. Również w naszych czasach wielu pielgrzymów odwiedza to miejsce. Czy wiecie, który święty papież przyjechał do Gniezna? (Święty Jan Paweł II). Moi kochani, warto przynajmniej raz w życiu wybrać się do Gniezna i w tym szczególnym dla naszej wiary miejscu pomodlić się w katedrze gnieźnieńskiej przy relikwiach Świętego Wojciecha.

**Modlitwa:** Proszę Cię, Boże, za tych, którzy nie wierzą w Ciebie, za tych, którzy wyrządzają krzywdę innym. Ojcze, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Amen.

**Środa III tygodnia Adwentu – 19 grudnia 2018 r.**

**Temat: ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA – NIEOSZLIFOWANY DIAMENT**

## **WPROWADZENIE**

**Ksiądz:** Drogie dzieci, powoli zbliżamy się do końca radosnego oczekiwania na narodzenie Pana Jezusa. Pamiętajcie, o kim mówiliśmy w poprzednich tygodniach? (O Świętym Wojciechu, Świętym Stanisławie Kostce, Świętym Stanisławie Szczepanowskim). W ostatnich dniach Adwentu będzie nam towarzyszył wyjątkowy święty: jezuita, kapłan, który żył dość dawno temu, w XVI wieku, kiedy Polska była rozdarta wojnami i wewnętrznymi kłótniami.

Święty Andrzej pochodził ze szlacheckiego rodu Bobolów. Cała jego rodzina była bardzo pobożna i dobrze wykształcona, ale również niemal wszyscy byli... porywcy. Co znaczy to słowo? (Oznacza kogoś, kto nie potrafi opanować swojego gniewu i często się złości, nawet z byle powodu). Znacie porywcze osoby? U Andrzeja Boboli ta cecha była naprawdę silna...

**REKWIZYT** (zdjęcie nieoszlifowanego i oszlifowanego diamentu)

Kto z was wie, co jest na tym zdjęciu? (zdjęcie nieoszlifowanego diamentu) To diament, najcenniejszy kamień na świecie. Nieoszlifowany diament może stać się piękny i bardzo cenny, pod warunkiem jednak, że włoży się duży wysiłek w jego oszlifowanie. Wtedy może stać się właśnie takim cennym kamieniem. (zdjęcie oszlifowanego diamentu)

Święty Andrzej Bobola był wspaniałym człowiekiem, ale miał trudny charakter. Bardzo często się kłócił i zawsze chciał postawić na swoim. Był jak

nieoszlifowany diament. Czy wam też się zdarza kłócić z kimś? Czy znacie osoby, które się często kłócą?

Kiedy Andrzej zapragnął żyć, biorąc przykład z Pana Jezusa, zaczął pracę nad swoim porywczym, niełatwym charakterem. Było to tak trudne i czasochłonne jak szlifowanie diamentu. Znalazł jednak sposób, w jaki mógł tego dokonać. Mianowicie działał przeciwnie do swojej porywczosci. Kiedy wykonanie polecenia przełożonego było dla niego bardzo trudne i najchętniej pokłóciłby się z nim i powiedział, że tego nie robi, postępował całkowicie na odwrót i wykonywał polecenie tym chętniej. Kiedy ktoś się z nim nie zgadzał i nie chciał zrobić tego, co Andrzej mu zlecił, najchętniej nakrzyczałby na niego. Wtedy jednak tym bardziej starał się przyznać mu rację i być miłym.

Święty, którego dzisiaj wspominamy, daje nam wspaniały przykład, w jaki sposób możemy pracować nad sobą, aby żyć na większą chwałę Bożą. Posłuchajcie.

## WYWIAD

**Dziecko:** Święty Andrzeju, skąd pochodzisz? Co możesz powiedzieć o swojej rodzinie?

**Święty Andrzej:** Urodziłem się pod koniec XVI wieku, w roku 1591, w małej miejscowości koło Sanoka zwanej Strachociną. Moi rodzice byli szlachcicami, bardzo pobożnymi i wykształconymi osobami, którzy kochali Polskę i Kościół, ale jednocześnie byli ludźmi porywczymi. Zresztą tak jak cała moja rodzina.

**Dziecko:** Mówisz, że byłeś bardzo porywczy, a jednak zostałeś świętym... Jak to możliwe?

**Święty Andrzej:** To prawda. Miałem bardzo trudny charakter, byłem młody, energiczny i niezwykle kłótniwy. Jezuita w Braniewie, gdzie poszedłem do szkoły, mając 15 lat, a później jezuita w nowicjacie, nauczyli mnie pracować nad swoim charakterem.

**Dziecko:** Naprawdę? W jaki sposób można pracować nad swoim charakterem?

**Święty Andrzej:** Jezuita nauczyli mnie zasady ich założyciela – *agere contra* – co oznacza: działaj przeciwnie do swojej wady lub pokusy. Kiedy czujesz pokusę lenistwa, to wtedy tym bardziej staraj się pracować. Kiedy nie chce ci się modlić – działaj przeciwnie i módl się trochę więcej. Kiedy chcesz się pokłócić i nie słuchać przełożonych, tym chętniej zrób to, co ci nakazują. W nowicjacie bardzo trudno było mi opanować moją porywczosc, ale dużo się modliłem i

stosowałem tę zasadę. Po kilku miesiącach nadal byłem pełnym energii młodym człowiekiem, ale już nie tak kłótlwym.

**Dziecko:** To bardzo cenna rada. Ale chyba trudno ją zastosować w życiu?

**Święty Andrzej:** Tak. Jednak kiedy starałem się ją wprowadzać w życie codziennie, zmianę widziałem już po kilku tygodniach. Zawsze nosiłem ze sobą mały zeszytik z długopisem i zapisywałem plus za każdym razem, kiedy udawało mi się opanować porywczosć, oraz minus, kiedy mi się to nie udało. To ćwiczenie zmuszało mnie do ciągłej refleksji i uważności na to, co robię i jak się zachowuję. Po miesiącu miałem już w swoim zeszytiku zdecydowanie więcej plusów niż minusów. Pod koniec nowicjatu byłem już innym, lepszym człowiekiem.

## PODSUMOWANIE

**Ksiądz:** Właśnie usłyszeliśmy historię Świętego Andrzeja Boboli. Zadam wam teraz kilka pytań. Jaka była największa wada Świętego Andrzeja? (Porywczosć). Jak się nazywała zasada, którą nauczyli go jezuici? (*Agere contra* – działaj przeciwie do wady lub pokusy). W jaki sposób Święty Andrzej zmienił swoją porywczosć? (Kiedy trudno było mu słuchać przełożonych, z tym większą chęcią robił, co mu polecono). W jaki sposób można zastosować tę zasadę do lenistwa? (Kiedy jesteś leniwy, włoż tym więcej serca w to, co masz zrobić). A do postawy „mam zawsze rację”? (Bardziej skłaniaj się do propozycji innych). Święty Andrzej Bobola uczy nas dzisiaj, że każdy człowiek jest jak nieoszlifowany diament. (zdjęcie nieoszlifowanego diamentu) Potrzebujemy wysiłku i pracy nad naszym charakterem, aby być dobrymi i wartościowymi ludźmi. Aby być jak oszlifowany diament. (zdjęcie oszlifowanego diamentu) Niech każdy z was zastanowi się teraz nad jakąś swoją wadą lub pokusą, nad którą mógłby popracować metodą *agere contra*.